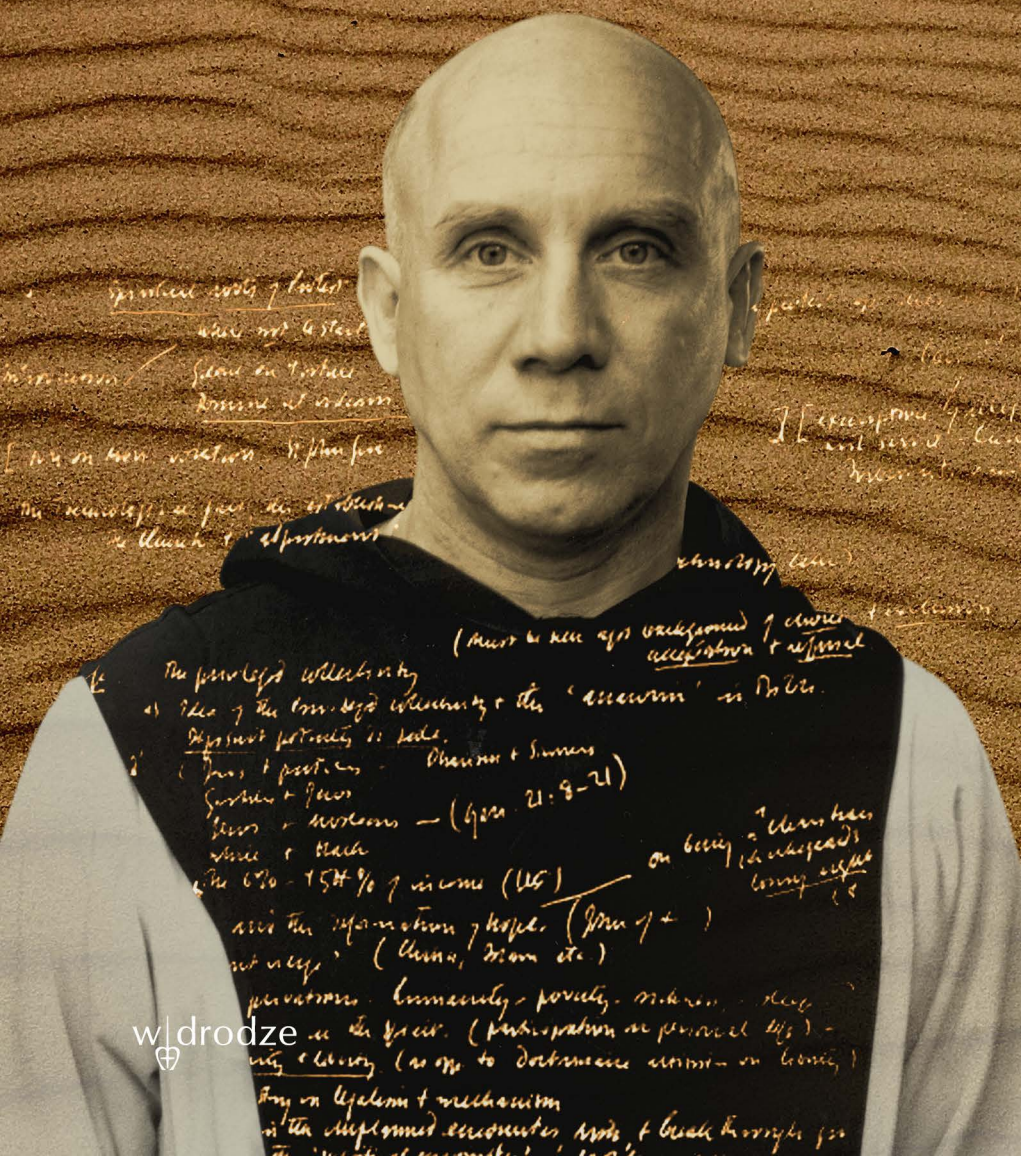


THOMAS MERTON OCSO DUCHOWOŚĆ PUSTYNI

PIĘTNAŚCIE SPOTKAŃ ZE SŁYNNYM TRAPISTĄ



THOMAS MERTON OCSO

Duchowość pustyni
Piętnaście spotkań
ze słynnym trapistą

Pod redakcją Jona M. Sweeneya

Przełożył Aleksander Gomola

Tytuł oryginału

A Course in Desert Spirituality. Fifteen Sessions with the Famous Trappist Monk

This book was originally published in English by Liturgical Press, Saint John's Abbey, Collegeville, Minnesota 56321, U.S.A.,

and is published in this edition by license of Liturgical Press.

All rights reserved

© 2019 The Merton Legacy Trust

© 2019 Editor's prologue, edited compilation, and backmatter,
Jon M. Sweeney

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2022

Redaktor prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – LIDIA KOZŁOWSKA

Korekta – RAFAŁ BIEL, LIDIA KOZŁOWSKA

Skład i łamanie – STANISŁAW TUCHOŁKA | panbook.pl

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Grafika na okładce – AISTË SVEIKATAITË | pexels.com

Fotografia Thomasa Mertona na okładce – SIBYLLE AKERS

Opublikowano za zgodą Merton Legacy Trust i Centrum Thomasa Mertona na Uniwersytecie Bellarmine.

Photograph of Thomas Merton by Sibylle Akers. Used with Permission of the Merton Legacy Trust and the Thomas Merton Center at Bellarmine University.

Fotografia (s. 2) – WOLFGANG HASSELMANN | unsplash.com

ISBN 978-83-7906-527-1 (wersja papierowa)

ISBN 978-83-7906-528-8 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Wprowadzenie

Gdybyśmy musieli napić się wody z Missisipi i mielibyśmy do wyboru miejsce, skąd jej zaczerpnjemy – u źródła w stanie Minnesota czy przy ujściu do morza w Nowym Orleanie – co byśmy wybrali? Ten przykład nie jest do końca trafny. Tradycja i duchowość chrześcijańska z całą pewnością nie ulegają zanieczyszczeniu w miarę upływu czasu i nie o taką myśl tu chodzi. Niemniej ta tradycja i duchowość są tym czystsze i bardziej autentyczne, w im bliższym pozostają kontakcie ze swoimi pierwotnymi źródłami i im wierniej zachowują te same treści.

Pius XII zachęcał osoby prowadzące życie konsekrowane do tego, by odnawiały swą własną autentyczną tradycję przez powrót do źródeł. Duchowość mnisza jest w szczególności sposób zakotwiczona w tradycji i zależy w bardzo dużym stopniu od powracania do źródeł – Pisma Świętego, liturgii i ojców Kościoła.

Życie monastyczne to najwcześniejsza forma życia konsekrowanego. Mnich przez swoje powołanie reprezentuje najstarszą formę duchowości chrześcijańskiej. Pierwotne źródła

monastyczne dały początek strumieniowi duchowości, który się rozgałęził i zasilił wszystkie inne formy życia zakonnego. Jeśli jednak chodzi o samego mnicha, winien czerpać życiodajną wodę z właściwego dla siebie źródła, a nie za pośrednictwem późniejszych form duchowości zawierających elementy obce życiu monastycznemu.

Poza odnową własnej tradycji musimy oczywiście dostosować się do potrzeb naszych czasów, zaś powrót do tradycji nie może oznaczać prób wskrzeszenia, we wszystkich aspektach, sposobu życia pierwszych mnichów ani prób naśladowania ich we wszystkim, co robili. Oznacza natomiast życie w obecnych czasach i rozwiązywanie aktualnych problemów w taki sposób i w takim duchu, w jakich oni, żyjąc w swoich czasach, rozwiązywali inne problemy.

Podstawowym celem i troską życia pustyni jest szukanie Boga, szukanie zbawienia. Powszechnym pozdrowieniem wśród ojców pustyni było *sotheis* – obyś był zbawiony. Wiele pozostałych po nich wypowiedzi [które nazywamy apoftegmatami] to po prostu odpowiedzi na pytanie: „Co mam czynić?”

Ojcowie [i matki] pustyni nie byli czarodziejskimi kierownikami duchowymi mającymi gotową, nieomylną odpowiedź na każde pytanie. Byli pokornymi i roztroprnymi mężczyznami [i kobietami] oszczędnymi w słowach, którymi Duch Święty posługiwał się dla swoich celów¹.

(1956)

¹ Merton w swoich wykładach nie stosuje wyrażenia „matki pustyni”; mniejsza z tym, z jakiego powodu. Zamiast tego używa znacznie częstszego sformułowania „ojcowie pustyni”. I dlatego tylko w tym miejscu pojawia się w nawiasach kwadratowych ten dodatek redakcyjny. Jak jednak zobaczymy, Merton poświęca uwagę nie tylko mężczyznom, lecz także kobietom – przede wszystkim w wykładzie dziewiątym.

Mistrz życia duchowego: Jan Kasjan

Wybitny autor monastyczny – mistrz *par excellence* życia duchowego dla mnichów – źródło dla wszystkich na Zachodzie. To klasyk, głęboko zakorzeniony w tradycji. Jest doskonałym źródłem całej tradycji wschodniego monastycyzmu – zasadniczo nauczania Orygenesa zaadaptowanego do potrzeb mnichów przez Ewagriusza – zbierającego w całość i streszczającego wszystko w myśli patrystycznej, o czym mówiliśmy do tej pory.

Wyróżnia go umiejętność uchwycenia najbardziej istotnych elementów monastycyzmu bez wikłania się w dziwaczne szczegóły, w przeciwieństwie na przykład do Palladiusza. Nie jest jedynie kompilatorem – zdradza prawdziwy talent literacki i umiejętność organizacji treści oraz tworzenia z nich oryginalnej syntezy mającej znaczenie dla wszystkich. Rozpropagował na Zachodzie nauczanie o życiu czynnym i kontemplatywnym. Jest interesujący, ludzki, jest dobrym obserwatorem i psychologiem, roztropnym mistrzem życia duchowego; każdy mnich powinien znać go dogłębnie.

Wywarł wpływ na wszystkich wczesnych założycieli monastycyzmu na Zachodzie, włączając w to Honorata z Arles, Cezarego z Arles; w Hiszpanii św. Izydora, Fruktuoza z Bragi. Wpłynął nawet na wczesnych mnichów Irlandii. Na Wschodzie jest czczony przez wszystkich i nazywany świętym. Został włączony do *Filokalii*, a św. Jan Klimak opiewa go jako „Wielkiego Kasjana”. W czasach nowożytnych, za sprawą swojego wpływu na św. Tomasza oddziałął także głęboko na św. Ignacego i jezuitów, na de Rancé’a i trapistów, na Port-Royal, na Fenelona.

Święty Benedykt uważa Kasjana i ojców pustyni za idealną lekturę w porze komplety. Właśnie Kasjanowi zawdzięczamy czytanie podczas komplety i od jego dzieła nazywa się je *collatio*. W przekonaniu św. Benedykta czytanie podczas komplety odgrywa szczególną rolę formacyjną. Zbiera mnichów zajmujących się przez cały dzień różnymi czynnościami, nim udadzą się na spoczynek, i konfrontuje z najbardziej istotnymi elementami ich powołania. Czytanie podczas komplety ma służyć przede wszystkim zamykającej dzień refleksji i zbudowaniu. I dlatego św. Benedykt uważał Kasjana za idealnego autora dla mnichów, który pomoże im wieść doskonalsze życie monastyczne i doprowadzi do kontaktu z Bogiem, dla którego porzucili świat. Kiedy w ostatnim rozdziale *Reguły* stwierdza, że jest ona przewodnikiem dla „życia czynnego” początkujących i liczy na postęp swoich mnichów w kontemplacji, po raz kolejny rekomenduje Kasjana. Wymienia trzy rodzaje lektury, które pomogą mnichowi osiągnąć doskonałość swego powołania:

1. Pismo Święte, którego każda „strona (...) [jest] najbardziej trafną formą życia ludzkiego”¹.

¹ *Reguła św. Benedykta*, 73, s. 503.

2. Dzieła świętych katolickich ojców, dzięki którym możemy zmierzać wprost do Boga: *recto cursu*.
3. „Rozmowy z Ojcami, Reguły [czyli dwa najważniejsze teksty Kasjana] i ich żywoty (...), oraz *Reguła* świętego Ojca naszego, Bazylego”².

Są one dla Benedykta „narzędziami cnót dla prawdziwie dobrych i posłusznych mnichów”³.

Jedną z najbardziej uderzających rzeczy u Kasjana są realistyczne portrety ojców pustyni. Pozostają oni „wzorami do naśladowania”. Jednak w jakim sensie mamy ich naśladować? Nie w ich zewnętrznych działaniach – niemożliwych dla nas – zupełnie niedopasowanych do naszej sytuacji; nie we wszystkich ich postawach – byli ekstremistami – często byli w błędzie. Mamy ich naśladować w w i e r z e, w ich miłości do Chrystusa, gorliwości co do stanu monastycznego i w duchu modlitwy i poświęcenia. Czytając ojców, należy różnic treści, adaptować je, tak jak to robił sam św. Benedykt, świadomie i celowo pisząc *Regułę*, którą niektórzy z ojców pustyni potępiliby, uważając za zbyt łagodną.

Kapłana Kasjana, który pisał o formacji wiernych mnichów, należy sumiennie czytać i często słuchać; na początku naszego powołania, powiedział, należy unikać ośmiu głównych wad. Autor ten tak zręcznie opisuje złe poruszenia w duszy człowieka, iż pomaga ujrzeć je i uniknąć przewin temu, kto wcześniej był zagubiony i nie wiedział, w którym miejscu się znajduje. Jednakże Kasjan był słusznie obwiniany przez św. Prospera o błędy dotyczące wolnej woli i dlatego radzimy słuchać go ostrożnie w tej sprawie, w której się mylił. (Kasjodor)

² Tamże.

³ Tamże.

Kasjan popadł w semipelagianizm, jednak błąd ten pojawia się u niego tylko w jednym lub w dwóch miejscach, zaś fakt, że mimo to pozostaje standardową lekturą dla wszystkich mnichów, stanowi dodatkowe potwierdzenie jego wielkiego autorytetu w dziedzinie ascezy. Święci i ojcowie czasów św. Benedykta oraz wieków średnich nigdy nie zaakceptowałyby jakichkolwiek tekstów autora podejrzanego o herezję, gdyby nie byli równocześnie przekonani, iż odznaczają się wielką wartością i że, ogólnie rzecz biorąc, ich ortodoksja nie budzi zastrzeżeń. Porównajmy tę sytuację z tym, co się przytrafiło Ewagriuszowi, który co prawda przetrwał, lecz pod innym imieniem. Natomiast imię Kasjana otaczał zawsze najwyższy szacunek.

Święty Dominik skorzystał skwapliwie z pism Kasjana jako najlepszego sposobu nauczania się, jak stać się świętym Bожym. „Czytywał też zwykle Dominik księgę mającą za tytuł *Konferencje Ojców [Rozmowy z Ojcami]* (...). Rozpamiętując nad nimi, silił się rozpoznać ku dobru wiodące ścieżki, aby z nich nigdy nie zboczyć. Rozczytywanie się w księdze onej nadało mu przy pomocy łaski niesłychaną czystość sumienia, obfitą światłość rozmyślenia i do wysokiego stopnia doskonałości go wzniosło”⁴. To nam pokazuje, jak powinniśmy czytać Kasjana.

BŁĄD KASJANA

Zanim zaczniemy zgłębiać nauczanie Kasjana, możemy rozprawić się krótko z błędem w jego nauczaniu. Używanie terminu „semipelagianizm” w odniesieniu do Kasjana jest mylące, ponieważ sugeruje, że sympatyzował z Pelagiuszem i przyjął zmodyfikowaną wersję jego heretyckiego nauczania.

⁴ H.D. Lacordaire, *Żywot św. Dominika*, przeł. M. Jełowicki, Berlin 1841, s. 22–23 [zapis uwspółcześniony – przyp. tłum.].

Kasjanowi jest bliżej do Augustyna niż do Pelagiusza. Księga Dwunasta *Reguł*, o pysze, jest skierowana prawdopodobnie przeciwko pelagianom. W swoich pismach antynestoriańskich potępia wyraźnie odrzucenie prawdy odkupienia przez Pelagiusza. Pelagiusz utrzymywał, że człowiek jest całkowicie zdolny osiągnąć samodzielnie zbawienie, nawet po grzechu pierworodnym, a Jezus przyszedł wyłącznie jako „wzór cnoty” i „zachęta” dla nas. Kasjan wydaje się nauczać, że do osiągnięcia doskonałości świętości konieczna jest łaska i że bez łaski możemy jedynie r o z p o c z ą ć d z i e ł o naszego uświęcenia, lecz nie jesteśmy w stanie doprowadzić go do końca – innymi słowy, twierdzi, że bez łaski możemy c o ś zrobić, by zbawić duszę. Możemy go jednak wybronić z tego błędu, wskazując na jego teksty, w których mówi, że Jezus oświadczył, iż nie może uczynić nic sam z siebie, a zatem my tym bardziej musimy powiedzieć to samo:

[Jezus] w osobie przyjętego na siebie człowieczeństwa mówi, że nie jest zdolny uczynić niczego sam z siebie. A czy my, pył i proch, mamy sądzić, iż w rzeczach dotyczących naszego zbawienia nie potrzebujemy pomocy Boga?⁵

Argumentacja w dyskusji dotyczącej samipelagianizmu koncentruje się wokół *initium fidei*, pierwszego kroku do wiary. Heretycy utrzymywali, że człowiek potrafi wykonać ten pierwszy krok bez łaski. Kasjan stwierdza jednak wyraźnie w *Rozmowie III*, że nawet *initium salutis* jest darem Boga⁶. Przywołuje także Pawła, mówiącego, iż „zarówno początek naszego nawrócenia i wiary, jak i znoszenie cierpień, jest darem

⁵ Jan Kasjan, *Reguły*, XII.

⁶ Jan Kasjan, *Rozmowa III*, 10, 6, s. 162.

łaski Bożej” (zob. FLP 1,29)⁷. A zatem łaska Boża, oświadcza Kasjan, jest potrzebna każdego dnia i w każdej chwili.

Niemniej najbardziej dyskusyjnym tekstem Kasjana dotyczącym tej kwestii jest *Rozmowa XIII* nagannie oceniona przez św. Prospera, ucznia św. Augustyna. W 432 roku Prosper w jednym z tekstów zaatakował bezpośrednio Kasjana. Chciał bronić Augustyna przed autorami polemizującymi z jego pismami o łasce i powołującymi się na Kasjana. Jednak nawet atakując go, nazywa go równocześnie „kapłanem górującym nad wszystkimi innymi” i nie przypisuje kwestionowanego przez siebie nauczania o łasce bezpośrednio Kasjanowi, lecz ojcowi pustyni (Cheremonowi), którego ten cytuje. Chwali Kasjana za to, że rozpoczyna *Rozmowę XIII* od stwierdzenia, iż Bóg jest zasadą nie tylko naszych dobrych czynów, lecz także naszych dobrych myśli – że człowiek we wszystkim potrzebuje łaski. Później jednak język tej rozmowy staje się błędny. Kasjan mówi (cytując Cheremona), iż „zaledwie Bóg dostrzeże w nas jakiś rodzaj dobrej woli, natychmiast udziela mu światła, pobudza do życia i wzmacnia”⁸. Zaraz potem dodaje, że to On sam ją zaszczepił, wydaje się jednak również pozostawiać możliwość, że jest to owoc naszego własnego wysiłku. A zatem ta dobra wola może pochodzić albo od Boga, albo od nas. W rzeczywistości jednak nie ma żadnego albo – albo. Wszystko musi pochodzić w całości od Boga. Kasjan w *Rozmowie XIII* przyjmuje bezkrytycznie nauczanie Cheremona, iż początek zbawienia pochodzi czasami od Boga, a czasami od człowieka. Błąd Kasjana w tym miejscu to nie jedynie kwestia nieprecyzyjnej terminologii, gdyż rzeczywiście odszedł od prawdziwego nauczania (św. Augustyna), szukając

⁷ Tamże, 15, 2, s. 168.

⁸ Jan Kasjan, *Rozmowa XIII*, 8, 4, w: tegoż, *Rozmowy z Ojcami*, t. 2: *Rozmowy XI–XVII*, przeł. A. Nocoń, Kraków 2015, s. 178.

„drogi pośredniej” między Augustynem a Pelagiuszem. A zatem, jako teolog dogmatyczny, zbłądził w tej kwestii.

KASJAN – INFORMACJE BIOGRAFICZNE

Nie znamy miejsca jego urodzenia – spekuluje się, że mógł pochodzić z terenów dzisiejszej południowej Francji, Rumunii itp. Mało prawdopodobne, że była to Syria. Urodził się między rokiem 360 a 365. We wczesnej młodości wstąpił do monasteru w Betlejem, jeszcze zanim w Palestynie zjawił się św. Hieronim. Miał już wówczas za sobą pełne wykształcenie klasyczne. Dlaczego wybrał monaster w Betlejem? Ze względu na cześć dla tajemnicy Bożego niemowlęstwa i wiary w skuteczność tej tajemnicy jako źródła łaski dla mnichów. Innymi słowy, nie wybrał Betlejem dlatego, że zostało rozślawnione przez naszego Pana lub dlatego, że wiązała się z nim pamięć o Jezusie, lecz przede wszystkim ze względu na skuteczność tajemnicy Jego dzieciństwa. Wstąpił prawdopodobnie do monasteru w tym samym czasie, co jego przyjaciel Germanus, który towarzyszył mu w jego podróży do Egiptu.

Monastycyzm został przeniesiony do Palestyny z Egiptu przez św. Hilariona w pierwszej połowie IV wieku (zob. wyżej). Kasjan zjawił się w Palestynie kilka lat po śmierci św. Hilariona będącego jednym z pierwszych monastycznych wyznawców ujętych w liturgii, podobnie jak męczennicy. Monastery Palestyny były ławrami; nie były to typowe cenobia, lecz odznaczały się bardziej zwartym charakterem niż osady anachoretów św. Antoniego. Kasjan i Germanus mieszkali prawdopodobnie razem w tej samej chatce. Monastycyzm palestyński, w przeciwieństwie do monastycyzmu mnichów egipskich, kładł większy nacisk na praktyki zewnętrzne. Kasjan zauważa niejednokrotnie, iż dla mnichów palestyńskich doskonałość oznaczała surowość życia, długie modlitwy

i szczególne umartwienia, natomiast mnisi egipscy mieli lepsze wyobrażenie istoty doskonałości – zjednoczenia z Bogiem, a równocześnie prowadzili często surowszy tryb życia niż mnisi z Palestyny. Kiedy Kasjan odwiedził po raz pierwszy Egipt około roku 385, odkrycie ducha mnichów pustyni było dla niego objawieniem i potem nie uśmiechał mu się powrót na stałe do Palestyny. Musimy przejąć od niego część tej niegasnącej inspiracji, której źródłem są ojcowie pustyni.

Okolo roku 385 Kasjan i Germanus uzyskali pozwolenie na odwiedzinę mnichów egipskich. Kasjan ma wtedy około dwudziestu lat. Czas pobytu nie został ustalony, musieli jednak ślubować, że powrócą. Ślub złożyli w grocie Narodzenia Pańskiego. Ich pierwszy pobyt w Egipcie miał trwać około siedmiu lat. Potem powrócili na kolejne siedem lat. Schodzą na łód w miejscowości Tennesus w delcie Nilu, gdzie czeka na nich miejscowy biskup i udają się razem z nim w odwiedzinę do trzech pustelników mieszkających na słonych bagnach niedaleko miejscowości Panefo. Byli to Cheremon, Nesteros i Józef. To oni dostarczyli materiału do drugiej części *Rozmów*, od XI do XVII, włączając w to rozmowę XIII zawierającą błąd dotyczący natury i łaski.

W pierwszych rozdziałach *Rozmowy XI* Kasjan opisuje swoje przybycie nad deltę Nilu, do mnichów, których „ciała są tak pochylone starością, a z oblicza taki bije blask świętości, że już sam ich widok może być wielką nauką dla odwiedzających”⁹. Znaleźli tam anachoretów żyjących na odludnych wysepkach otoczonych słonymi bagnami. Stuletni abba Cheremon nie może się już wyprostować. Nie chce im udzielać lekcji ascezy, tłumacząc się tym, że nie potrafi już dochowywać pełnej surowości swojej reguły.

⁹ Jan Kasjan, *Rozmowa XII*, 2, 2, s. 100.

Później Cheremon mówi im o trzech sposobach przezwycięzania wad i osiągnięcia najwyższego stopnia miłości przywracającego duszy obraz i podobieństwo Boga¹⁰. Pierwszych pięć rozdziałów ma charakter wstępny. To pierwsza rozmowa Kasjana i Germanusa z ojcami w Egipcie. Przedstawiają nam Cheremona żyjącego na bagnach, człowieka leciwego, wielkiej pokory i mądrości. Mówią mu, że przybyli, aby nauczyć się czegoś i dzięki temu czynić postępy. To punkt wyjścia. Cheremon mówi im na samym początku, że doskonałość oznacza przezwyciężenie wad. Dla Kasjana i ojców pustyni jest to aksjomat. Lecz poza samym faktem „niegrzeszenia”, tym, co konstytuuje głębszą doskonałość życia duchowego, jest intencja, sposób, w jaki unikamy zła i czynimy dobro. Pragnąc nie grzeszyć i czynić dobro, możemy kierować się różnymi pobudkami, takimi jak:

1. bojaźń przed piekłem lub złamaniem doczesnych praw;
2. nadzieja nagrody i dobra, którym będziemy się radować, gdy osiągniemy cnotę;
3. umiłowanie dobra i cnoty jako takich, dla nich samych.

To właśnie ta trzecia intencja stanowi doskonałość: czynienie dobra bez bojaźni i bez osobistych motywów, lecz kierując się „doskonałą miłością” skupioną wyłącznie na dobru, a nawet na samej miłości. Jest to miłość ze względu na samą miłość (to znaczy ze względu na Boga). Cheremon łączy wiarę z lękiem (postawą służalczą), nadzieję z postawą najemników, zaś miłość z doskonałością. (Mamy tu oczywiście sedno teologii mistycznej św. Bernarda, zwieńczenie jego *Kazań do Pieśni nad Pieśniami*. Czysta miłość, która „usuwa lęk”, to droga do mądrości, na której działamy i poruszamy się, kierując się jedynie „*saporem boni*”; zob. *Brewiarz cysterski*, III nokturn,

¹⁰ Jan Kasjan, *Rozmowa XI*, s. 97–126.

uroczystość św. Bernarda). Kiedy jest obecna ta miłość, jest też doskonale podobieństwo do Boga, który daje wszystko bez różnicy, zarówno dobrym, jak i złym, którego nie martwią obelgi, gdyż zawsze jest pełen swej niezmiennej dobroci; dobroć ta nigdy nie pojmuje samej siebie w kontraście do zła.

Początkujący (*servi*) muszą zaczynać od lęku. Zaawansowani (*mercenarii*) są powodowani nadzieją nagrody. Doskonali (*fili*), wierząc, że wszystko, co należy do ich Ojca, należy do nich, udoskonalani są na obraz i podobieństwo Boże. Tutaj miłujemy Boga tak, jak On nas umiłował. Tak jak zbawił nas z czystej miłości do nas, podobnie otrzymujemy Jego łaskę z czystej miłości do Niego. Cheremon posługuje się podstawowymi w teologii mistycznej ojców wyrażeniami: „poprzez łaskę nierozzerwalnej miłości”¹¹ (co sugeruje doskonałe i nienaruszalne zjednoczenie z Bogiem przez miłość); „godni przyjąć w sercu obraz i podobieństwo naszego niebieskiego ojca”¹² (rozróżnienie między obrazem a podobieństwem – doskonałe podobieństwo, doskonałe zjednoczenie, doskonała miłość – czysta miłość bez domieszki żadnych innych motywów). Dlaczego ta miłość dla samej miłości jest doskonałością?

1. Nie zależy od opinii innych ani od ich względów.
2. Oczyszcza serce ze wszystkich wewnętrznych złych myśli i skłonności. Tam, gdzie jest doskonale umiłowanie dobra dla samego dobra, wszystko, co jest jego zaprzeczeniem, odrzuca się „*summo horrore*” (jako wywołujące „największe obrzydzenie”¹³) nie z bojaźni przed karą lub w nadziei nagrody, lecz z powodu samej opozycji między złem a dobrem.

¹¹ Jan Kasjan, *Rozmowa XI*, 7, 3, s. 107.

¹² Tamże.

¹³ Jan Kasjan, *Rozmowa XI*, 8, 2, s. 109.

3. W takim wypadku w dobru są doskonalsza wolność i spontaniczność. Nie jesteśmy motywowani przez siłę zewnętrzną, lecz przez samo dobro, które stało się w pewnym sensie częścią naszego jestestwa.
4. To zatem oznacza doskonale trwanie w dobru, a tym samym pokój.
5. Człowiek jest wówczas swoim własnym sędzią (chodzi o to, że nie potrzebuje już wówczas sędziego). Może sądzić siebie i kierować sobą, ponieważ jest doskonale zjednoczony z Bogiem będącym Miłością. „Kochaj i czyn co chcesz”, mówi św. Augustyn¹⁴. Te słowa należy właściwie rozumieć. Kasjan powiada:

Wszędzie i zawsze ma on przy sobie swego „sędziego”, to znaczy sumienie, które osądza jego słowa i czyny. To jemu, przede wszystkim, będzie się starał przypodobać, wiedząc, że nie da się go oszukać ani przed nim uciec¹⁵.

Umiłowanie dobra jedynie przez wzgląd na Boga i tylko dlatego, że jest Mu to miłe: oto doskonałość. Takie jest w rzeczy samej tradycyjne nauczanie Kościoła i świętych przekazywane nam od wieków.

Rozmowa XII dotyczy czystości, a konkretnie tego, czy można osiągnąć taką doskonałość w czystości, że jest się wolnym od wszystkich poruszeń pożądliwości cielesnej. Cheremon mówi, że to możliwe, ale nie dzięki naszemu wysiłkowi. Nakazuje równocześnie wielkie umartwienia, konieczne, jeśli mamy to osiągnąć: posty, odosobnienie, milczenie, czuwania itp. To właśnie kwestie prowadzące do problemu omawianego

¹⁴ Św. Augustyn, *Homilie na 1 List św. Jana* 7,8, w: tegoż, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, cz. 2, przeł. W. Szoldrski, W. Kania, Warszawa 1977, s. 461.

¹⁵ Jan Kasjan, *Rozmowa XI*, 8, 5, s. 110.

w *Rozmowie XIII* poświęconej wolnej woli i łasce. Germanus nie potrafi bowiem zrozumieć, jak to możliwe, że człowiek musi podejmować tyle starań i wysiłków, zaś zwycięstwo powinno zostać przypisane łasce Bożej.

Należy zwrócić uwagę, że błąd dotyczący wolnej woli i łaski pojawia się właśnie w tym kontekście walki o „doskonałą” czystość zaprzętąjącej ojców pustyni. I dlatego powinniśmy unikać ich ekstremizmu. Musimy zrozumieć wraz ze św. Pawłem, że wystarczy nam Bożej łaski i że świętość wymaga akceptacji naszej ludzkiej ułomności i bycia gotowym poddania się próbie cierpliwości. To droga realizmu i pokory.

ABBA PINUFIUSZ

Pinufiusz był dawnym przyjacielem Kasjana i Germanusa. Dzielił z nimi celę (chatkę) w Betlejem, gdyż tam schronił się, uciekwszy z Egiptu, gdzie wyświęcono go na kapłana i mianowano opatem wielkiego cenobium, „jemu zaś wydawało się, iż w darze ludzkich pochwał już otrzymał zapłatę za swe trudy”¹⁶, bojąc się zatem stracić wieczną nagrodę, uciekł najpierw do Tabennisi, gdyż wolał schronić się we wspólnocie niż żyć jako anachoreta na pustyni. Miał na sobie świecki ubiór, powiedział, że jest postulantom i leżał wiele dni „z płaczem”¹⁷ pod bramą, rzucając się do stóp wszystkich wchodzących i wychodzących z monasteru i prosząc ich o modlitwę. Gdy go przyjęto na próbę, miał być posłuszny pewnemu młodemu mnichowi. Przeżył trzy lata w wielkiej pokorze i posłuszeństwie, w końcu jednak go rozpoznano. Winą za to obarczył diabła i znowu uciekł, wsiadając tym

¹⁶ Jan Kasjan, *Rozmowa XX*, 1, 2, w: tegoż, *Rozmowy z Ojcami*, t. 3: *Rozmowy XVIII–XXIV*, przeł. A. Wilczyński, Kraków 2017, s. 172.

¹⁷ Tamże.

razem na statek do Palestyny, gdzie w monasterze mieszkał razem z Kasjanem i Germanusem.

W IV księdze *Reguł* Kasjan odnotował przemowę Pinufiusza skierowaną do młodego mnicha składającego profesję w jego monasterze w Panefyzys. Jest to streszczenie (*breuiarium*) całej drogi monastycznej doskonałości. Pinufiusz podkreśla przede wszystkim, że istotnym elementem stanu monastycznego jest wyrzeczenie. Mnich żyje pod znakiem krzyża. Przez wyrzeczenie żyje w nim Chrystus. Życie monastyczne jest ciągłym niesieniem krzyża. Krzyż mnicha jest duchowy, jest to bojaźń Boża ograniczająca jego pragnienia i wolę własną. Później pojawiają się następujące twierdzenia:

1. początkiem zbawienia i mądrości jest bojaźń Boża;
2. to rodzi skrucę serca;
3. która skłania nas do tego, by ogołocić się ze wszystkiego dla miłości Boga;
4. to z kolei rodzi pokorę;
5. gdy jesteśmy pokorni, umartwiamy naszą wolę;
6. to pozwala nam wyzwolić się z wad i ćwiczyć w cnocie;
7. to zaś prowadzi do czystości serca, która jest doskonałością miłości.

„Doskonałość miłości apostołskiej zdobywa się przez czystość serca”¹⁸.

Wszystko to wzmogło pokorę obu przybyszy, którzy – obrażeni sobie siebie samych na dole drabiny – proszą Pinufiusza, by powiedział im przynajmniej, na czym polega prawdziwa skrucza, tak, by mogli wejść na pierwszy szczebel drabiny. Pinufiusz chwali ich pokorę, mówi, że postąpili już bardzo daleko na swojej drodze i w rozmowie (jest

¹⁸ Jan Kasjan, *Reguły*, IV.

to *Rozmowa xx*) wyjaśnia im, jak długo należy pokutować za swoje grzechy. Mówiąc krótko, dopóty, dopóki nie usuniemy ich z naszych serc, czyli dopóty, dopóki nie przestaniemy doznawać pokus lub doświadczać rojeń wynikających z danego rodzaju grzechu. Czy powinniśmy przypominać sobie wstyd z powodu popełnionych grzechów? Tak, powiada abba Pinufiusz, z wyjątkiem grzechów ciała, „każdy bowiem tak długo będzie dusił się szkodliwym smrodem kloaki, jak długo będzie chciał nad nią stać i poruszać jej zawartość”¹⁹.

SKETIS I NITRIA

Na zachód od Nilu, niedaleko wybrzeża, między pustyniami Sketis i Nitria, na wyniesionym pagórkowatym terenie znajdowały się Cele, słynny ośrodek anachorecki mnichów szukających większego odosobnienia. Palladiusz pisał, że na górze Nitria żyło około pięciu tysięcy mnichów, niektórzy w pojedynkę, niektórzy po dwóch. Duży kościół, wszystkich mnichów zaopatruje wspólna piekarnia. Nitria była pierwszym ośrodkiem założonym przez abbę Makarego²⁰.

Kasjanowi bardzo zależało na tym, żeby dostać się do Sketis, „gdzie mieszkała wszelka doskonałość”²¹. Znalazł tam cztery kościoły, zatem cztery zgromadzenia anachoretów, na czele każdego z nich stał kapłan. Sketis to dom najbardziej wypróbowanych anachoretów, miejsce, w którym żyją: „najbardziej

¹⁹ Jan Kasjan, *Rozmowa xx*, 10, s. 188.

²⁰ W czasach Mertona stan badań nie był tak zaawansowany. Zgodnie z najnowszymi ustaleniami historyków założenie Nitrii przypisuje się św. Ammunowi, a Makaremu założenie Sketis, patrz: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. 1, *Gerontikon: Księga Starców*, przeł. M. Borkowska, wstęp E. Makowiecka, E. Wipszycka, M. Starowiejski, oprac. M. Starowiejski, wyd. 3, Kraków – Tyniec 2007 – przyp. red.

²¹ Jan Kasjan, *Rozmowa I*, 1, s. 66.

doświadczeni Ojcowie”²². Tu można znaleźć obdarzonych największą wiedzą i najbardziej oświeconych spośród kontemplatyków: „pod względem doskonałości i wiedzy przewyższali wszystkich pozostałych żyjących w Egipcie”²³. Tutaj właśnie spędził Kasjan większość z siedmiu lat swojego pierwszego pobytu w Egipcie, a po krótkim pobycie w Betlejem wrócił na kolejne siedem lat. Najważniejsze z rozmów to właśnie te przedstawiające nauczanie ojców w Sketis.

Sketis było ośrodkiem monastycznej mądrości; tutaj zebrano i spisano *Apoftegmaty*, czyli „powiedzenia” wielkich ojców pustyni, od św. Antoniego do Arseniusza. Były to słowa, których nauczył ich Duch Boży. Składają się one z:

- A. sentencji lub „słów zbawienia” (powiedzeń);
- B. anegdot: opowieści o ojcach będących ilustracją jakiejś tezy;
- C. przypowieści: opowieści o symbolicznych czynach lub wypowiedzi alegorycznych.

Najważniejszym tematem wszystkich apoftegmatów jest zbawienie. Ilekroć ojcowie się spotykali, pozdrawiali się słowem „*sotheies*” („obyś był zbawiony”). Wędrowali razem drogą zbawienia, której początkiem była ucieczka od świata.

Życie monastyczne jest dziełem Boga i składa się z trzech części: odosobnienia, pracy i modlitwy. Celem mnichów były pokój, wolność ducha, czystość serca, wyzwolenie od wszystkich pragnień i pożądlivosti, życie jedynie z Bogiem, jak w przypadku Bessariona, którego życie „przypominało życie ptaków powietrznych (...) bez niepokoju i troski (...) nie zabiegał o własne mieszkanie ani nie było po nim widać,

²² Tamże. [„Doświadczeni” oznacza tutaj: „wypróbowani” (w oryg. łac. „*probatissimi patres*”) i do tego znaczenia odwołuje się Merton, pisząc o „*most tested fathers*” – przyp. tłum.].

²³ Jan Kasjan, *Rozmowa* X, 2, 3, s. 419.

żeby duszę jego ogarniała tęsknota za jakimś miejscem (...), za posiadaniem domów i czytaniem książek. Ale wyglądał na wolnego zupełnie od wszystkich i karmił się nadzieją przyszłego życia, i umacniał się w twierdzy wiary. Trwał cierpliwie jak jeniec prowadzony z miejsca na miejsce, wciąż pod gołym niebem, wystawiony na zimno i nagi, to znów palony przez słońce. Błąkał się po urwiskach pustynnych, jak ktoś, kto zgubił drogę; i często lubił jak rozbitek unoszony przez fale dać się zagnać w niezamieszkałe piaszczyste przestrzenie²⁴. Ten obraz pustynnego wędrowca, chociaż idylliczny, przedstawia coś z ideału ojców (aczkolwiek większość z nich wołała surową stabilizację celi!). Niektórzy mieli uczniów, inni żyli w pełnym odcięciu od świata, jak Arseniusz, którego od najbliższej celi innego mnicha dzieliły trzydzieści dwie mile²⁵. Mniej więcej w tym samym czasie, w którym w Sketis zjawił się Kasjan, a może trochę później, odwiedził to miejsce Palladiusz. Później napisał *Opowiadania dla Lausosa*. Jeszcze kilka lat później, w 395 roku, siedmiu mnichów z Jerozolimy przewędrowało cały Egipt z południa na północ i opisało swoje doświadczenia w *Historii mnichów w Egipcie*²⁶.

Ośrodek anachorecki w Sketis został założony przez św. Makarego około roku 330. Zmarł on około roku 390 i żył jeszcze, gdy pustynię odwiedził Kasjan, który nazywa go „wielkim człowiekiem”²⁷. Kasjan odwiedził prawdopodobnie także na pustyni Sketis Ewagriusza z Pontu. Nie pisze nam nic o nauczaniu tych wielkich ludzi, lecz zostawia portrety innych, których nauczanie było podstawą napisanych przez niego rozmów:

²⁴ *Apoftegmaty Ojców pustyni*, s. 199–200.

²⁵ Ponad 50 km – przyp. red.

²⁶ *Historia mnichów w Egipcie*, przeł. E. Dąbrowska, Kraków 2007.

²⁷ Jan Kasjan, *Reguły*, v, 41.

1. P a f n u c y o p r z y d o m k u „B a w ó ł”. Był kapłanem w Sketis. Kasjan mówi o Sketis jako o „naszej wspólnocie”²⁸, co oznacza, że przyjęto go tam na jakiś czas jako mnicha. Pafnucy mieszkał w celi znajdującej się pięć mil²⁹ od kościoła i nie chciał przenieść się bliżej, mimo iż był bardzo posunięty w latach. Nie miał w pobliżu źródła i musiał przynosić sobie tygodniowy zapas wody, gdy wracał w niedzielę ze mszy. Nie pozwalał młodszemu bratu, by go w tym wyręczał. Robił tak przez dziewięćdziesiąt lat. Po krótkiej formacji w cenobium pospieszył na pustynię z miłości do kontemplacji. Wkrótce nauczył się tak dobrze ukrywać, że nawet najbardziej doświadczeni mnisi nie umieli go znaleźć i dlatego zyskał przydomek „bawół”, ponieważ podobnie jak to zwierzę, chronił się na pustkowiu.

Abba Pafnucy wypowiada się w *Rozmowie III* „o trzech stopniach wyrzeczenia”. Przedstawia „trzy sposoby powołania”³⁰: 1) gdy ktoś zostaje powołany bezpośrednio przez Boga, jak św. Antoni; 2) gdy ktoś jest zainspirowany przykładem świętych dusz lub ich nauczaniem; 3) gdy kogoś pcha konieczność, lęk przed śmiercią lub potępieniem, utrata bliskich lub pieniędzy itp. I chociaż ten trzeci sposób jest najsłabszym rodzajem powołania, także i w jego wyniku pojawili się wielcy święci.

Po przedstawieniu tych trzech sposobów powołania abba Pafnucy przedstawia trzy rodzaje wyrzeczenia, którymi są: 1) rezygnacja z wszelkich majątności; 2) porzucenie dawnych nawyków i dawnego sposobu życia; 3) odwrócenie umysłu od wszystkiego, co przemijające, i życie dla dóbr wiecznych.

²⁸ Jan Kasjan, *Rozmowa III*, 1, 1, s. 141.

²⁹ 8 km – przyp. red.

³⁰ Jan Kasjan, *Rozmowa III*, 3, 1, s. 143

2. A b b a D a n i e l mówi w *Rozmowie IV* o walce między ciałem a duchem. Był diakonem Pafnucego. Równy innym w cnocie, przewyższał ich pokorą i dlatego został wybrany na diakona. Zgodnie z zamiarem Pafnucego miał go zastąpić w Sketis jako kapłan. I rzeczywiście, Daniel został wyświęcony na kapłana, lecz za życia Pafnucego pełnił wyłącznie funkcję diakona. Umarł przed Pafnucym i nigdy nie miał okazji sprawować swego kapłańskiego urzędu. Rozmowa o konflikcie między ciałem a duchem przedstawia w rzeczywistości wszystkie próby i rozprasające mnicha czynniki, które utrudniają życie wewnętrzne.

3. A b b a S e r e n u s. Ten ojciec pustyni zaprasza ich na „uczta” („obfity posiłek”³¹). „Uczta” abby Serenusa składała się z chleba zanurzanego w sosie³², soli, trzech oliwek dla każdego i pięciu ziarenek grochu. „Przekroczenie podanej ilości byłoby uważane na tej pustyni za uchybienie”³³ (codzienna racja żywnościowa chleba wynosiła niecały kilogram, przy czym część była odkładana dla gości). Abba Serenus wyróżnia się swoją czystością i nigdy nie musi walczyć z popędami ciała, nawet podczas snu. Pracował na to modlitwami dniem i nocą, a także postami i czuwaniem.

Jego nauczanie przedstawia *Rozmowa VII* o rozproszeniach mnicha i o pokusach diabła oraz *Rozmowa VIII* o różnych rodzajach duchów. *Rozmowa VII* podkreśla znaczenie panowania nad własnymi myślami, co wymaga wysiłku i „głębokiej skruchy serca”³⁴. Mamy do dyspozycji łaskę Boga pomagającą nam odrzucić wszystkie złe myśli. Diabły nie potrafią sforsować najgłębszego zakamarka naszej woli i mogą

³¹ Jan Kasjan, *Rozmowa VIII*, 1, 1, s. 331.

³² W polskim przekładzie tej rozmowy brak tego szczegółu – przyp. tłum.

³³ Jan Kasjan, *Rozmowa VIII*, 1, 2, s. 332.

³⁴ Jan Kasjan, *Rozmowa VII*, 6, 3, s. 296.

jedynie zobaczyć, jak działają ich poduszczenia, obserwując zewnętrzne znaki.

4. *Abba Teonas*. Za młodu, tak jak chcieli jego rodzice, ożenił się. Jako człowiek świecki przyniósł dary *abbie Janowi*, a ten skierował do niego mocne słowa zachęty, mówiąc, że składając dziesięcinę ze swoich dóbr, wypełnia doskonałość Starego Prawa, jeśli jednak pragnie ewangelicznej doskonałości, musi rozdać wszystko, co ma, i iść za Chrystusem. *Teonas* próbuje nakłonić żonę do porzucenia świata, by w ten sposób i on mógł zostać mnichem, a kiedy ona się nie zgadza, przekonany, że czyni to za natchnieniem Bożym, ucieka na pustynię. *Kasjan* od razu dodaje, że nie należy traktować tego jako reguły, aczkolwiek w tym wypadku było to usprawiedliwione. Nauczaniu *Teonasa* poświęcone są trzy rozmowy. Pierwsza (xxi) dotyczy nieobowiązywania postu w okresie paschalnym. *Kasjan* pragnie wiedzieć, dlaczego mnisi Egiptu przykładają tak wielką wagę do tego, aby nie pościć w okresie paschalnym i dlaczego modlą się w tym czasie na stojąco i nigdy nie kłękają, podczas gdy tyłu mnichów w Syrii w tym samym czasie pości itp.

Druga rozmowa z *abbą Teonase*m (xxii) poświęcona jest nocnym złudzeniom. Była odpowiedzią na pytanie, dlaczego ci, którzy regularnie poszczą, podlegają częściej pokusom cielesnym niż ci, którzy mniej poszczą. *Abba Teonas* proponuje trzy wyjaśnienia: 1) być może ma tu wpływ wcześniejsze obżarstwo; 2) być może dusza nie strzegła czystości serca; 3) zazdrość diabła próbuje niepokoić dusze pragnące wytrwać w gorliwości. Współczesny obserwator mógłby dodać jeszcze jedną odpowiedź do pewnego stopnia pokrewną z trzecią, mianowicie, że ten problem może wynikać z napięcia nerwowego i umysłowego. Wszyscy oddający się ascezie

z nieuporządkowanym natężeniem muszą spodziewać się zemsty organizmu.

To prowadzi do kolejnej rozmowy z Teonasem (xxiii) o naszym pragnieniu dobra i czynieniu zła. Ten problem podniósł św. Paweł w Liście do Rzymian: „bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię...” (RZ 7,15–25). Ten tekst jest wykorzystywany pokrętnie przez heretyków. Teonas na początku nie pozostawia wątpliwości co do tego, że nie odnosi się on do świadomych grzechów. Te słowa są wypowiedziane przez św. Pawła, człowieka świętego i pełnego wszelkich cnót. „Dobro”, którego pragnie, a którego nie może osiągnąć mocą własnej woli, musi być czymś wyższym niż cnota. Jest nim *theoria*, doskonała czystość serca przynależna nieskalanej miłości i kontemplacji. Dobro, do którego dąży, jest dobrem Boga zamieszkującego w nas, w porównaniu z którym dobro naszych cnót jest jak „skrwawiona szmata” (Iz 64,5). Czystość, do której dąży, jest czystością Ewangelii, w porównaniu z którą cnoty Prawa są niczym. Brzemię, na które uskarża się Teonas, to nasze „ja” przygniecione złudzeniem i fałszem spowodowanymi grzechem pierwotnym, w rezultacie czego nawet nasze dobre intencje są pełne ukrytego zła. Dusze, nad którymi należy ubolewać, to nie te, które to odczuwają – jest to zbawienne cierpienie, lecz dusze, które tego nie czują i sądzą, że jest z nimi wszystko w porządku. Równocześnie jednak nie wolno nam popadać w zniechęcenie i smutek. A zatem według Teonasa Paweł w tych słowach mówi nam, że pomimo swoich wysiłków i cnót, ubolewa, że nie może zawsze kontemplować Boga w czystości serca, lecz doskwiera mu i dręczy go jego natura, przez pokusy, próby i niezamierzone lub na poły zamierzone grzechy.

Problem przedstawiony w tej rozmowie to w rzeczy samej problem rozproszeń oraz mimowolnych wad i słabości.

Teonas przypomina nam, że święci mają bardzo mocne poczucie grzechu i bardzo cierpią z powodu tych niedoskonałości. Równocześnie jednak świadomość własnej nędzy rodzi w nich prawdziwą pokorę. Uświadamiają sobie, że nie mogą osiągnąć czegoś niemożliwego, że do końca swoich dni pozostaną ze swoimi wadami i grzechami, jeśli nie wspomogą ich łaska Boga, bo tylko ona potrafi wyzwolić ich z „ciała tej śmierci” (RZ 7,24).

Dlatego, akceptując swoje wady, swoje ograniczenia, w prawdziwej pokorze, nie polegają już więcej na swojej własnej sile, lecz korzą się przed Bogiem w pokornej modlitwie. Dlatego jedzą swój „chleb duchowy” (którym jest Chrystus) w pocie czoła. I tym samym dzielą wspólny ludzki los. Muszą prawdziwie uznać siebie za grzeszników, takich samych jak reszta ludzi. W pięknym fragmencie dotyczącym Eucharystii kończącym tę rozmowę Teonas strofuje zarozumiałość tych, którzy przyjmują komunię tylko raz w roku, wychodząc z założenia, że jest ona przeznaczona wyłącznie dla najczystszych i najdoskonalszych świętych. Tacy uważają siebie za godnych jej raz w roku. Jednak znacznie lepiej jest przyjmować Pana każdej niedzieli ze świadomością swoich potrzeb i własnej nędzy i chodzić do komunii, widząc w niej lekarstwo dla naszych słabości. A zatem i w tym miejscu widzimy wielki nacisk kładziony na pokorę, na zaufanie pokładane w miłosierdzu Boga i przede wszystkim na miłość do Eucharystii, źródła świętości. To ważne, bo jest to często pomijane w duchowości ojców pustyni.

Inni ojcowie, o których Kasjan przekazuje nam mniej szczegółów, to abba Mojżesz, abba Izaak, abba Abraham mówiący o umartwieniu, a także abba Teodor żyjący w Celach znajdujących się na równinie między Nitrią a Sketis, który rozmawia z nimi o śmierci palestyńskich anachoretów zabitych

na Pustyni Judzkiej przez Saracenów. Wyjaśnia Kasjanowi i Germanusowi, że zrozumienie tej śmierci nie jest problemem, jeśli, żyjąc wiarą, mamy prawdziwe wyobrażenie dobra i zła. Dla chrześcijanina śmierć nie jest złem, gdyż Chrystus pokonał śmierć. Dobrem jest czynić wolę Boga. Złem jest okazywać nieposłuszeństwo Bogu. Pomiedzy jednym a drugim sytuuje się wszystko to, co nie jest absolutnie złe ani dobre samo w sobie i czego wartość zależy od tego, w jaki sposób z tego korzystamy. Do takich rzeczy należą również życie i śmierć. Podczas tej rozmowy (VI) abba Teodor podejmuje także inne kwestie, takie jak stabilność, kuszenie, wartość prób, czynienie dobrego użytku z cierpienia i pokus.

SPÓR O ORYGENESA

W czasie podróży Kasjana do Egiptu wybuchł spór o Orygenesesa. Ten spór jest ważny w historii duchowości monastycznej, ponieważ wyznacza kres wspaniałej epoki monastycyzmu egipskiego. Orygenizm, w takiej postaci, w jakiej potępił go Kościół, obejmuje przede wszystkim błędy wynikające z nauczania Orygenesesa na temat preegzystencji dusz i nauczanie o *apokatastasis* (ostatecznym rozstrzygnięciu, czy wszyscy, nawet potępieni, powrócą do Boga); także jego błędy trynitarne. W 393 roku mnisi palestyńscy – ci trzymający się najbardziej surowych praktyk – rozpętali wielką burzę z powodu Orygenesesa. Zjawili się przed całą św. Hieronima i zażądali potępienia Orygenesesa. Święty Hieronim wyeliminował wszelką skazę nauczania Orygenesesa ze swoich własnych pism, zachowując dla niego równocześnie wielki szacunek. Przyjaciel Hieronima, Rufin, odmówił opowiedzenia się po stronie osób atakujących Orygenesesa. Później w Jeruzolimie zjawiał się Epifaniusz z Salaminy i sądząc, że wykrył poglądy Orygenesesa w wypowiedziach biskupa Jeruzolimy

Jana, wszedł z nim w gwałtowny spór, a potem udał się do św. Hieronima, który zerwał więź z Janem. Rufin, przeciwnie, opowiedział się po stronie biskupa. To spowodowało zażarty konflikt między przyjaciółmi.

Walka stronnictw rozszerzyła się na Egipt, gdzie doktorzy pomijali dotąd błędy Orygenesza milczeniem, skupiając się na nauczanych przez niego prawdach. Wśród takich osób był św. Atanazy. Konflikt podzielił kontemplatyków: ci, którzy studiowali Pismo Święte i w naturalny sposób darzyli miłością Orygenesza, znaleźli się w przeciwnym obozie niż mnisi czynni nieufający wzniosłym doktrynom, których nie rozumieli, i szukający sposobności do potępienia kontemplatyków. Do tego drugiego stronnictwa należeli niektórzy mnisi poznani przez Kasjana, zwłaszcza abba Abraham, który sądzi, że czytanie Pisma Świętego niesie ze sobą niewiele wartości. Mnisi czynni popadli jednak w inną herezję, a n t r o p o m o r f i z m, uznając, że Bóg miał ludzką postać nie tylko we wcieleniu, lecz ma ją także jako Bóg.

W 399 roku, rok po śmierci Ewagriusza, arcybiskup Aleksandrii Teofil, orygenista pragnący uzyskać kontrolę nad pustynią, wysłał swój list paschalny (ogłaszający termin Wielkanocy – zob. dzisiejsze ogłaszanie Wielkanocy w naszych kapitulacjach) i włączył do niego potępienie antropomorfizmu, by zadowolić mnichów orygenistycznych. Trzy zgromadzenia w Sketis uznały biskupa za heretyka i nie zgodziły się na odczytanie tego listu pasterskiego. Jedyne Pafnucy obstawali zdecydowanie przy przeciwnym zdaniu. Tego też dotyczy historia starego abby Serapiona, który nie potrafił wyrzec się tej herezji, dopóki nie przekonał go ostatecznie uczonego przybysz z Kapadocji, i który szlochał: „Zabrali mi mojego Boga!”³⁵.

³⁵ Jan Kasjan, *Rozmowa X*, 4, 4, s. 422.

Mnisi ruszyli do Aleksandrii i wszczynając zamieszki, skłonili Teofila do potępienia Orygenesesa. Spotykając się z nimi, Teofil powiada: „Widzę was tak, jak widzę oblicze Boga”. Oni odpowiadają: „Jeśli naprawdę wierzysz, że oblicze Boga jest jak nasze, rzuć kłutwę na księgi Orygenesesa”³⁶. To ich usatysfakcjonowało. Zmieniwszy o sto osiemdziesiąt stopni swoje stanowisko, Teofil rozpoczyna teraz prześladowanie orygenistów na pustyni, w czym wspierają go mnisi czynni. Orygeniści zaczynają opuszczać Egipt, wygnani lub z własnej woli. Teofil (według Palladiusza proorygenesowski) zaatakował Nitrię z wojskiem, spalił trzy cele, książki itp. Sam Teofil twierdził natomiast, że to orygeniści ufortyfikowali się w Nitrii, stawiając opór jego „wizytacji”. Izydor i „Wielcy Bracia” (czterech czołowych orygenistów) prowadzą trzystu wygnańców opowiadających się za Orygenesem do Palestyny, a potem sami udają się do Konstantynopola, by uzyskać poparcie św. Jana Chryzostoma.

Czy Kasjan był zaangażowany w spór dotyczący Orygenesesa? On sam nie mówi nam nic bezpośrednio o swoim udziale w tym sporze. Nie ma u niego herezji orygenistycznej, podąża jednak ze Ewagriuszem, jeśli chodzi o ortodoksyjne, orygenistyczne nauczanie ascetyczne. Kasjan prawdopodobnie znał Ewagriusza. Przyjaciele tego pierwszego (Pafnucy itd.) byli orygenistami z Nitrii. Ponadto Kasjan opuszcza Egipt w czasie trwania sporu i znajdujemy go w Konstantynopolu, gdzie około roku 402 przyjmuje święcenia.

Niewykluczone, że Kasjan i Germanus opuścili Egipt wraz z orygenistami lub z powodu konfliktu. Byli blisko z teologami orygenistycznymi i prawdopodobnie uważano ich za traktowanych z dezaprobatą „obcy element” atakowany w Nitrii

³⁶ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, VI, w: tegoż, *Historia Kościoła*, przeł. S.J. Kazikowski, Warszawa 1986, s. 462.

przez Teofila i Koptów (kierując się oczywiście oportunistycznym politycznym). Gdy Kasjan opuszczał Egipt na początku piętego stulecia, dobiegł końca złoty wiek egipskiego monastycyzmu. Teraz ruch monastyczny zyska mocny przyczółek na Zachodzie, zwłaszcza w południowej Francji.

KONSTANTYNOPOL I GALIA

Orygeniści uciekli do Jana Chryzostoma, ponieważ był żarliwym i bezkompromisowym obrońcą prawdy – nie politykiem ani oportunistą. Właśnie z tego powodu był zdaniem niektórych niezbyt dyplomatyczny: za często mówił prawdę prosto z mostu, nie okazywał należnego szacunku, zawsze ponad małosłownymi utarczkami – święty i obiektywny myśliciel. Kasjan był entuzjastycznym wielbicielem Jana Chryzostoma, który wyświęcił go na diakona.

Święty Jan Chryzostom urodził się w 347 roku w Antiochii. Był w tym mieście wielkim mówcą i orędownikiem biedoty. W 398 roku został konsekrowany na arcybiskupa Konstantynopola; przejawia ogromny zapał reformatorski, potępiając nieustraszenie nadużycia. Kasjan uważał Jana Chryzostoma za idealnego biskupa i wielkiego świętego. Wskazuje na niego jako na mistrza. Wydaje się jednak, że w tekstach Kasjana rzeczywisty wpływ Jana Chryzostoma jest nikły. (Cytuje go tylko raz, co więcej, cytowanego zdania nigdy nie znaleziono w dziełach Jana Chryzostoma!)

Z Konstantynopola Kasjan udał się do Rzymu, gdzie zaprzyjaźnił się ze św. Leonem Wielkim, który wówczas nie był jeszcze papieżem. (Niektórzy sądzą, że spotkał wówczas w Rzymie Pelagiusza). I jak mówi dawna legenda, za sprawą kontaktu z Kasjanem św. Leon chciał opuścić Rzym i zostać anachoretą, ale zabronił mu tego papież Innocenty I. W 410 roku Italię najechał Alaryk i Wizygoci. Kasjan

mniej więcej w tym samym czasie opuszcza Rzym. Udaje się do Marsylii, której biskupem jest przyjaciel św. Hieronima i św. Honorata, sprzyjający ruchowi monastycznemu. Kasjan otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk Innocentego I lub Prokulusa, biskupa Marsylii.

Gdy barbarzyńcy wdarli się do północnej części cesarstwa i do Italii, ostatnim miejscem schronienia rzymskiej i chrześcijańskiej cywilizacji była Prowansja. Docierali do niej uciekinierzy z terenów dzisiejszej Francji oraz z Italii. Wielu z nich, rozczarowanych światem, zostało mnichami. W 412 roku Wizygoci przeszli przez Prowansję i rozpoczęli zakończone niepowodzeniem oblężenie Marsylii. Stolicą Galii zostało Arles. W Galii istniał już monastycyzm (św. Marcin, św. Honorat itp.), ale nie był jeszcze całkowicie akceptowany, nawet przez chrześcijan. Biskupi prześladowali mnichów, ludzie z nich szydzili i ich atakowali. W wielu miejscach oskarżono ich o herezję, zaś Prokulus z Marsylii miał z tego powodu kłopoty, ponieważ darzył sympatią mnichów. Jego przeciwnicy wykorzystywali to jako oręż przeciwko niemu. Ponadto monastycyzm galijski był jeszcze wewnętrznie słaby.

Kasjan nadawał się doskonale do tego, by stworzyć wielką syntezę nauczania monastycznego i dopasować tradycję wschodnią do Zachodu:

1. Sam był doświadczonego mnichem.
2. Poznał największych mnichów swoich czasów, żyjąc z nimi przez pewien czas.
3. Znał wszystkie wielkie ośrodki monastyczne.
4. Znał zarówno cenobitów, jak i anachoretów.
5. Był dobrze obeznany z nauczaniem monastycznym.
6. Sam dążył do wielkich monastycznych ideałów.
7. Miał talent niezbędny do stworzenia takiej syntezy.

Kasjan przybył do Marsylii około 410 roku, krótko po powstaniu klasztoru na wyspie Leryn. Zakłada klasztor św. Wiktora – centrum życia monastycznego w południowej Francji – po drugiej stronie zatoki, nad którą leżało miasto. Kastor, biskup Apt (położonego w górach, w głębi lądu) prosi o jakieś teksty na temat monastycyzmu i Kasjan pisze dla niego około 420 roku *Reguły życia mnichów (Institutiones)*. Celem, który mu przyświecał, było stworzenie podstawy dla jednakowej obserwacji opartej na tradycjach Wschodu. Rozmowy zostały napisane w latach 425–428. Pisma Kasjana wywarły wielki wpływ na klasztor na wyspie Leryn – kolebkę biskupów, którzy wkrótce zaczęli obejmować wielkie diecezje na terenie dzisiejszej Francji. Ten wpływ rozciągał się także na Italię, Półwysep Iberyjski i Afrykę. Za sprawą swego wpływu na św. Benedykta stał się trwałą siłą zachodniego monastycyzmu. Zmarł około 433 roku, krótko po tym, jak został oskarżony o semipelagianizm. Po śmierci rozwinął się jego lokalny kult w Marsylii; jego święto obchodzono 23 lipca. Papież Urban V na srebrnej urnie zawierającej jego relikwie wygrawerował słowa „Sanctus Cassianus”. Kościół wschodni nadal obchodzi jego święto 29 lutego. W *Filokaliach* jest wymieniony jako „św. Kasjan Rzymianin”.

Thomas Merton OCSO w piętnastu wykładach dla młodych mnichów z amerykańskiego opactwa Gethsemani udowadnia, że tradycja chrześcijańska zakorzeniona jest w duchowości pustyni. Dzięki poznaniu nauczania Grzegorza z Nyssy, Jana Kasjana, Ewagriusza z Pontu czy Marii Egipcjanki możemy nie tylko zrozumieć sposób ujmowania świata przez żyjących w odosobnieniu wczesnochrześcijańskich mnichów, lecz także uczyć się od nich życia i mądrości. Materiały dodatkowe zamieszczone na końcu książki, w tym pytania do refleksji i dyskusji, czynią ją niezbędnym podręcznikiem dla każdego, kto pragnie się zmierzyć z chrześcijańską duchowością matek i ojców pustyni, którzy wybrali drogę do „czystości serca”.

THOMAS MERTON OCSO (1915–1968) – trapeista, działacz na rzecz pokoju i obrońca praw człowieka, jeden z najbardziej wpływowych pisarzy religijnych naszych czasów. Był obdarzony wielkim talentem literackim. Sławę przyniosły mu dzieła poświęcone duchowości kontemplacyjnej, próba zintegrowania duchowości zachodniej z myślą Dalekiego Wschodu i niezachwiana wiara w wartość chrześcijańskiej aktywności społecznej. W Wydawnictwie W drodze ukazały się: *Życie w listach* (2011), *Aby odnaleźć Boga* (2012), *Mistyka chrześcijańska* (2019).

Cena det. 39,90 zł		Patronat medialny:		
ISBN 978-83-7906-527-1				
9 788379 065271				